

Andrzej MARGASIŃSKI

Antropologia Judith Butler a jej konsekwencje edukacyjno-wychowawcze

Słowa kluczowe: Judith Butler, gender, wychowanie, aksjocentryzm, pajdocentryzm.

W ostatnich latach obserwujemy w Polsce dynamiczną ekspansję koncepcji genderowych obejmujących zarówno regulacje prawne, jak i programy wychowawcze¹. Do głównych postaci tego nurtu należy Judith Butler, amerykańska filozofka i feministka, której praca *Gender Trouble. Feminism and the Subversion of Identity*² stała się podstawą współczesnej teorii gender. Często porównuje się znaczenie tej pracy do wagi *Kapitału* Karola Marksa dla współczesnego marksizmu. Niniejszy tekst jest próbą odczytania antropologicznych koncepcji człowieka amerykańskiej feministki, a poprzez nie spojrzeniem na potencjalne skutki w wymiarze wychowania, jakie mogą być konsekwencją tejże antropologii. Może pojawić się wątpliwość o aplikację teorii Butler na tym gruncie, ona sama nie pisze wprost w wymiarze edukacyjno-wychowawczym. Jednak jeśli ktoś po-

¹ W obszarze regulacji prawnych przykładowo można wskazać poradnik *Zasada równości szans kobiet i mężczyzn w projektach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki* wydany przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego (2009) zawierający wskazówki, jak pisać wnioski o granty unijne z uwzględnieniem równości płciowej, czy przyjęcie przez Sejm w 2015 r. *Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej*. W obszarze wychowania głośny społeczny rezonans wywołała próba narzucenia w Polsce *Standardów edukacji seksualnej w Europie*, opracowanych przez działaczy niemieckiego oddziału WHO, czy program *Równościowe przedszkole*, który był realizowany w kilkudziesięciu wybranych placówkach przedszkolnych. W wyniku akcji rodziców, protestujących m.in. przeciwko przebieraniu chłopców w sukienki i nauce malowania przez nich paznokci, o sprawie zrobiło się głośno, program został skrytykowany przez Zespół Edukacji Elementarnej Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

² W Polsce wydana pod zmienionym tytułem: J. Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, Warszawa 2008.

dejmując próbę opisu kondycji ludzkiej, a taką próbę podejmuje Butler, tym samym musi opisać istotę człowieka, czynniki determinujące jego rozwój i czynniki ten rozwój ograniczające. Z takich opisów zwykle wynikają „postulaty naprawcze”, najczęściej o charakterze edukacyjno-psychoterapeutycznym, choć niekoniecznie bywają one artykułowane bezpośrednio przez autora. Taka dekonstrukcja teorii Butler jest celem niniejszych analiz. Koncepcja człowieka Judith Butler i jej „środki zaradcze” zostaną zestawione z naszkicowaną tutaj matrycą ogólnych modeli wychowawczych, określanych mianem aksjocentryzmu i pajdocentryzmu. Trzeba zauważyć, że odczytywanie Butler nie jest zadaniem łatwym, styl jej głównej pracy charakteryzuje się prowadzeniem nieustannych polemik, w trakcie których nierzadko trudno zorientować się, gdzie kończą się poglądy interlokutora a zaczynają samej Butler. Autorka permanentnie używa konstrukcji zdaniowych wielokrotnie złożonych, po „kantowsku” na kilka/kilkanastu wersów. M. Rosiak wskazuje na specyficzną, perswazyjnie manipulacyjną narrację Butler, polegającą na stawianiu pytań dopełnienia, następnie na zamienieniu ich na pytania z tezą, a następnie podmienianie owych pytań jako udowodnionych tez³.

1. Dwie tradycje wychowania – aksjocentryzm i pajdocentryzm

Pedagogika u swych źródeł była pedagogiką wychowania. Filozofowie i teolodzy poszukiwali odpowiedzi na pytanie „jak żyć?”, „co jest dobre, a co złe?”, pedagogowie zaś starali się te odpowiedzi materializować w wychowywaniu nowych pokoleń. Odpowiedzi na pytania „jak żyć?”, wreszcie „jak wychowywać?” są nierozzerwalnie związane z problematyką wartości. Siłą rzeczy wychowawca wskazuje wychowankowi określone wartości, zarówno swoją postawą, jak i intelektualnymi ukierunkowaniami. Stosunek do wartości jawi się wręcz jako zasadniczy w procesie wychowania: „wychowanie jest w zasadzie wyborem wartości”⁴, „wychowanie od zawsze związane jest nierozzerwalnie z wartościami, jest procesem, który bez wartości nie może być spełniony”⁵. Rodzi to pytania o naturę wartości, w szczególności o to, czy wartości istnieją niezależnie od człowieka (obiektywiści), czy też człowiek je raczej ustanawia (relatywiści). Jak wykazuje Jan Zubelewicz, w rezultacie przyjmowanych odpowiedzi można mó-

³ M. Rosiak, „*Gender trouble*” Judith Butler w świetle logiki i metodologii – analiza głównych założeń i ich konsekwencji, referat wygłoszony na Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Gender. Spojrzenie krytyczne”, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków, 23–25.03.2015, s. 7. Wszystkie cytaty Rosiaka pochodzą z tego tekstu, za którego udostępnienie serdecznie Autorowi dziękuję.

⁴ J. Czerny, *Filozofia wychowania*, Katowice 1997, s. 44.

⁵ U. Ostrowska, *Aksjologiczne podstawy wychowania*, [w:] *Pedagogika*, red. B. Śliwowski, t. 1, Gdańsk 2006, s. 409.

wieć o dwóch fundamentalnie różnych filozofiach wychowania – aksjocentryzmie i pajdocentryzmie⁶.

Aksjocentryzm, inaczej wychowanie konserwatywne czy tradycyjne, nawiązuje do dorobku m.in. Platona, Arystotelesa, św. Tomasza, J.F. Herbarta, J. Woronieckiego, B. Nawroczyńskiego, J.C. Dobsona czy ostatnio M. Mascolo. Pajdocentryzm (wychowanie progresywne, nowoczesne, przyzwalające, permissywne) bazuje na filozofii J.J. Rousseau, którą rozwijali m.in. A.S. Neill, R.B. Perry, J. Dewey, psychologowie humanistyczni (F. Perls, C. Rogers) czy popularny T. Gordon. Do tej orientacji zaliczyć można egzystencjalizm J.P. Sartre'a, neomarksistów, postmodernistów.

Te dwie filozofie edukacji mają diametralnie odmienne spojrzenie na naturę człowieka, naturę zła, przyjmowane cele wychowawcze, stosowane środki i metody wychowawcze. Zasadniczo dzieli je także stosunek do wartości. Aksjocentryzm uznaje obiektywistyczne istnienie wartości, pajdocentryzm zdecydowanie bazuje na relatywiźmie.

Aksjocentryzm przyjmuje, że człowiek posiada skłonności zarówno do dobra, jak i do zła, ludzie posiadają zróżnicowane predyspozycje intelektualne, aksjocentryzm jest elitaryzmem. Jest to podejście powinnościowe, od jednostki oczekuje się wypełniania społecznych norm i zasad, właściwego realizowania ról społecznych i rodzinnych. Źródła agresji upatruje się w naturalnych konfliktach interesów i wartości, w przejawach moralnego permissywizmu, a także w naturalnych tendencjach natury ludzkiej. Przemoc jest immanentną częścią natury, dlatego należy starać się ją ograniczać. Jest to możliwe na drodze solidarności z ofiarą i bardziej surowego prawa; neogandyzm i wszelkie formy walki bez przemocy są traktowane jako wyraz moralnej rozmiękłości społeczeństw Zachodu. Aksjocentryzm bazuje na rodzimej tradycji i kulturze, zakorzenionej w starożytnej filozofii greckiej, prawie rzymskim i chrześcijaństwie. Aksjocentryzm odrzuca preferowanie wielokulturowości, rozumianej jako równoprawne traktowanie wszelkich tradycji. Tradycja i kultura „małej ojczyzny”, w której wzrastamy, kształtuje naszą tożsamość:

Wielokulturowość – jest próbą spluralizowania tego, co jest zasadniczo syngularne – mojej tożsamości jako istoty społecznej. Rozpatrywanie ludzkiego świata jako zbioru równoprawnych „stylów życia”, „kultur” i „wartości” oznacza sztuczne tworzenie wyborów tam, gdzie ich nie ma⁷.

Osobowość wychowanków należy kształtować tak, by potrafili oni radzić sobie w różnych warunkach i okolicznościach. Poluzowywanie rygorów do tego nie prowadzi, raczej wzrost dyscypliny i wymagań. Podkreśla się rolę autorytetów – rodziców, nauczycieli, szkoły, instytucji, powinny one być podporami zewnętrzными i drogowskazami w chwilach kryzysowych. Nie tyle empatia, ile

⁶ J. Zubelewicz, *Filozofia wychowania. Aksjocentryzm i pajdocentryzm*, Warszawa 2002.

⁷ R. Scruton, *Oikofobia i ksenofilia*, „Arka” 1993, nr 4, s. 5.

życzliwy i tolerancyjny dystans powinny cechować postawy wychowawców, występujących zasadniczo z pozycji autorytetów i ekspertów, nieunikających rad, gdy wychowankowie o nie proszą. Zwraca się uwagę na formy zachowania w kontraście do preferowanej przez pajdocentryzm ekspresji emocji i uczuć. Aksjocentryzm uwypukla rolę lojalności, wdzięczności, zobowiązań, honoru, neguje postawy roszczeniowe w każdej ich odmianie. O ile pajdocentryzm opowiada się za znoszeniem kar w edukacji i życiu społecznym, o tyle aksjocentryzm odwrotnie, uważa kary za niezbędny środek regulacji stosunków międzyludzkich. W procesie nauki szkolnej kary są regulatorem relacji, a oceny niedostateczne i drugoroczność warunkami stabilizacyjnymi jakości i poziomu szkoły.

Koncepcja relatywistyczna wartości przyjmowana przez pajdocentryzm wywodzi się od sofisty Protagorasa z Abdery, wyznającego zasadę, że „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy”, o wartości rzeczy decyduje nie rzeczywistość, ale jednostka i jej subiektywne oceny. Zgodnie z koncepcją relatywistyczną nie ma wartości samych w sobie, a więc istniejących obiektywnie. Pojawiają się one jako rezultat naszych subiektywnych doznań (odczuć, percepcji) i są uzależnione od odniesienia do kogoś lub czegoś. Wartości w tym ujęciu to wytwór określonych uwarunkowań środowiskowych, kulturowych, itp. Oznacza to, że odczytywanie wartości i ich funkcjonowanie zależne jest od szeregu determinantów, które zmieniają sposób postrzegania i przeżywania wartości, więc są one zmienne, zależne od czasu, miejsca i okoliczności oraz od tego, kto się do nich odnosi i w nich uczestniczy. Pajdocentryzm opiera się na podstawowym założeniu J.J. Rousseau, że człowiek z natury jest dobry, a tym, co skłania go do zła, jest wpływ cywilizacji, odwrót od natury. Droga do szczęścia prowadzi poprzez odejście od wpływów środowiska (cywilizacji) i powrót do siebie samego. Myśl tę rozwijali współcześnie np. psychologowie humanistyczni, mówiący o konieczności powrotu do własnego „prawdziwego ja” (Perls, Rogers). Pajdocentryzm koresponduje z egalitaryzmem, jeśli uczeń nie radzi sobie z zadaniami, to uważa się, że zły jest nauczyciel, jego metody lub program nauczania. Życie człowieka powinno być twórczą i radosną przygodą umożliwiającą mu wyzwalamie się z wszelkich ograniczeń i rozwój związków z innymi. Na państwie ciąży obowiązek tworzenia odpowiednich warunków do realizowania takiego modelu życia. Zachowania agresywne są następstwem deprywacji potrzeb, obrony własnych interesów bądź różnych rygorów będących skutkami wychowania aksjocentrycznego, częściowo mogą być skutkiem ułomności natury ludzkiej. Aby agresję zminimalizować, proponuje się rozwijanie wzajemnej empatii, preferowanie wielokulturowości, przestrzeganie praw człowieka, eliminowanie kar cielesnych, rozwijanie komunikacji międzyludzkiej. Pajdocentryzm, za filozofami francuskiego Oświecenia, preferuje wielokulturowość przed tradycjami własnej kultury. Poprzez wielokulturowość rozumie się równoprawność różnych kultur i stylów życia, bez podziału na „naszą” i „waszą”, gdyż kryją się w tym niebezpieczeństwa ksenofobii. Rzeczywistość winna być przekształcana tak, by mogli

się w niej znaleźć ludzie o różnych naturach, a wszelkie kulturowe i społeczne rygory winne być eliminowane. W ich miejsce wychowankowie powinni otrzymywać maksymalnie dużo propozycji odnośnie do spędzania czasu w szkole, jak i czasu wolnego. Ale ponieważ jednostki nie zawsze przestrzegają norm, aby nie używać aksjocentrycznego nazewnictwa, wprowadza się ich rozmiękczone semantycznie odpowiedniki: „kupującego inaczej” (złodziej), „kochającego inaczej” (grzesznik), „ofiary społeczeństwa” (napastnik), rodzica „A” i „B”, etc.

Pajdocentryzm odrzuca stanowczą dyscyplinę, rygory, surowe egzaminy, oceny niedostateczne – redukując je do możliwego minimum. W to miejsce proponuje się środki w duchu indywidualizmu, maksymalnie odinstytucjonalizowane. Klasyczne środki nakazowo-rygorystyczne zastępowane są prawami człowieka, prawami dziecka, prawami ucznia, edukacją skierowaną na świat, propagowaniem filozofii dla dzieci. Oddziaływania pedagogiczne powinny opierać się na partnerstwie, na empatii wobec dzieci, otwarciu na ich potrzeby, uznawaniu ich roszczeniowości. Pajdocentryzm jest otwarty na eksperymentowanie, zarówno w klasach, jak i w odniesieniu do reformowania szkolnictwa. Trudności mogą zostać usunięte na drodze permanentnych reform.

Postawionym tutaj pytaniem jest kwestia, czy antropologia Butler nawiązuje do któregoś z opisanych modeli, czy też może stanowi jakościowo odrębną propozycję.

Jak wykazałem w innym tekście⁸, Butler swoje rozważania o płci i osobowej tożsamości prowadzi w całkowitym oderwaniu od ustaleń genetyki zachowania czy psychologii osobowości (za wyjątkiem psychoanalizy, która to doktryna sama w sobie jest mocno kontrowersyjna i na pewno nie jest reprezentatywna dla całej psychologii). Czytelnik oczekujący odniesień do współczesnych psychologicznych teorii osobowości czy neurobiologii mózgu poczuje się rozczarowany, ponieważ takowych w książce Butler nie ma. Zdaniem Butler, jedyne czynniki rozwojowe, które wpływają na kształtowanie się tego, kim jesteśmy, to wpływy kultury, a w szczególności języka. Jej praca miała stanowić głos w ramach dysput toczących się wewnątrz ruchu feministycznego: „W roku 1989 zależało mi przede wszystkim na krytyce powszechnych heteroseksualnych przesłanek feministycznej teorii literatury”⁹ – stwierdzała Autorka, późniejszy zaś rozgłos wokół książki całkowicie ją zaskoczył. Praca Butler zasadniczo jest głosem w wewnętrznej dyskusji środowisk feministycznych: „*Uwikłani w płęć* mieli podważyć twierdzenie, że lesbianizm jest przełożeniem teorii feministycznej na praktykę, i pokazać, że związek między lesbijską praktyką a feministyczną teorią jest bardziej złożony”¹⁰. Zdecydowana większość treści książki Butler to polemiki autorki z innymi przedstawicielkami środowisk feministycznych, takimi

⁸ A. Margasiński, *Płeć i orientacja seksualna w ujęciu nurtu genderowego a homofilnego – między nauką i ideologią*, [w:] *Gender – spojrzenie krytyczne*, red. J. Jagiełło, D. Oko, Kraków [w druku].

⁹ J. Butler, *Uwikłani...*, s. 11.

¹⁰ Tamże, s. 15.

jak: Luce Irigaray, Monique Wittig, Simone de Beauvoir, Julia Kristeva, Catherine McKinnon i szereg innych.

2. Niestalość substancji jako podstawowy paradygmat

Epistemologiczno-ontologiczne rozważania o naturze człowieka Butler osadza na cytacie z Nietzschego: „Nie ma żadnego «bytu» poza czynieniem, działaniem, stawaniem się; «czyniciel» jest tylko zmyśleniem do czynienia dodanym – czynność jest wszystkim”¹¹. To skłania Butler do odrzucenia trwałości substancji jako takiej. Pojęcie substancji to kategoria filozoficzna, wywodząca się od Arystotelesa, oznaczająca każde konkretne indywiduum, przedmiot, któremu przysługuje autonomiczne istnienie, ale i wspólne podłoże dla wielu różnych akcydensów. Dla Butler substancja to tylko przygodne, choć spójne, układy stworzone dzięki opowiedniemu uporządkowaniu atrybutów, w rezultacie „ontologia substancji jako taka wyda się nie tylko efektem sztucznym, lecz także w ogóle zbędnym”¹². A skoro nie ma trwałości substancji, to nie można mówić o trwałości bytów takich, jak osoba, mężczyzna czy kobieta. Butler cytuje jednego z komentatorów Nietzschego:

Wszystkie kategorie psychologiczne („ja”, jednostka, osoba) czerpią ze złudzenia substancjalnej tożsamości. Lecz złudzenie to wywodzi się zasadniczo z przesądu, który umie oszukać nie tylko zdrowy rozsądek, lecz i filozofów – czyli z wiary w język, a dokładnie w prawdę kategorii gramatycznych [...]. Podmiot, „ja”, jednostka, to tylko szereg fałszywych pojęć, przekształcają one bowiem w substancje fikcyjne całości, które z początku posiadały jedynie rzeczywistość językową¹³.

Zatem, skoro nie ma trwałości substancji, nie może w sposób trwały istnieć tożsamość osobowa ani płciowa, a to, co w tym kontekście obserwujemy, jest jedynie wynikiem performatywnych konsekwencji języka i kultury.

Przywołany już M. Rosiak wskazuje na fundamentalną niespójność wiążącą się z rozumieniem pojęcia substancji przez Butler, podobnie twierdzi G. Boucher¹⁴. Pojęcie to, rozumiane jako „przygodny zestaw atrybutów”, jest alogiczną pułapką, w którą autorka sama wpada. Jeśli nie ma trwałości substancji – to nie ma podstaw do wyodrębniania jednostek, rzeczywistość należy traktować jako skrajnie holistyczną, nierozróżnialną całość. Nie można wyodrębnić autonomicznych jednostek ani żadnych innych trwałych elementów struktury społecznej. A skoro tak, to niczym nieuzasadniony staje się postulat Butler, aby przyznawać określone prawa mniejszościom seksualnym, tak jej bliskim. W tak wykoncypowanym świecie, jak pisze Rosiak:

¹¹ Tamże, s. 80–81.

¹² Tamże, s. 80.

¹³ Tamże, s. 74–75.

¹⁴ M. Rosiak, dz. cyt.; G. Boucher, *The Politics of Performativity: A Critique of Judith Butler*, „Parrhesia” 2006, nr 1, s. 112–141.

Kolektyw dominuje nad domniemaną jednostką, większość nad mniejszością, całość nad swoją częścią. W takiej holistycznej perspektywie domaganie się praw dla mniejszości odbiegających od większościowych standardów jest zupełnie bezpodstawne, a nie pojmować tego mogą tylko ci, którzy doprowadzili w swoich umysłach do „zniszczenia logiki przez jej genealogię”¹⁵.

Zdaniem łódzkiego logika, Butler próbuje postulować pewien substytut substancji w postaci performatywności, tyle że nie stosuje tego pojęcia zgodnie z intencją jego twórcy, angielskiego filozofa Johna L. Austina, ale raczej rozumie (i postuluje) akty performatywne jako pewne zabiegi propagandowe, w myśl zasady, że to, co wielokrotnie powtarzane, w końcu staje się prawdą.

3. Procesualizm płci kulturowej i biologicznej

Butler staje na stanowisku skrajnego procesualizmu, cała otaczająca nas rzeczywistość jest płynna i zmienna. Nie ma trwałości substancji, zatem nie ma trwałości ani osoby, ani płci, a o tym, kim jesteśmy, w gruncie rzeczy przesądza język i jego kategorie gramatyczne. Nie można bowiem mówić o osobach bez oznakowania ich rodzaju gramatycznego. Język ma charakter konstytutywny i jawi się jako wielki ontologiczny demiurg. Tożsamość jednostki konstruuje określenia performatywne, czyli wyrażenia typu: *Mianuję cię pułkownikiem, Ogłaszam was mężem i żoną, Urodził się chłopiec, Awansuję cię na kierownika*. Są one jednak płynne i kulturowo zmiennie, dlatego „za wyrażeniem kulturowej płci nie kryje się tożsamość kulturowej płci”¹⁶. W swej następnej pracy *Walczące słowa* Butler poszukuje przejawów skutków performatywności dla powstawania tzw. mowy nienawiści¹⁷. Performatywność języka obejmuje także biologiczny wymiar człowieka. Znana teza de Beauvoir „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi” posłużyła do rozróżnienia płci biologicznej i kulturowej. To, że płeć kulturowa, będąca skutkiem wpływów środowiskowych, jest zmienna, nie jest twierdzeniem zaskakującym, ale – zdaniem Butler – pociąga to za sobą także płynność płci biologicznej:

Skoro „ciało jest sytuacją”, jak powiada de Beauvoir, nie ma możliwości, by odwołać się do ciała bez jego jednoczesnych interpretacji, do ciała pozbawionego znaczeń kulturowych. Toteż biologiczna płeć nie może być przeddyskursywnym faktem anatomicznym. Otóż [...] biologiczna płeć jest zawsze z definicji kulturową płcią¹⁸.

Stąd znane zdanie: *Natura jest fantazmatem kultury* będące swoistym motywem przewodnim środowisk genderowych. Zarówno płeć rozumiana w aspekcie kulturowym, jak i w aspekcie biologicznym, jako takie są zasadniczo od siebie

¹⁵ M. Rosiak, dz. cyt.

¹⁶ J. Butler, *Uwikłani...*, s. 81.

¹⁷ Tejże, *Walczące słowa*, Warszawa 2010.

¹⁸ Tejże, *Uwikłani...*, s. 55.

niezależne, są funkcją dyskursu i efektem oddziaływań performatywnych. Liczne performatywne powtórzenia prowadzą do utrwalenia naszego wyobrażenia o sobie, ale to w gruncie rzeczy iluzje, ponieważ wszystko jest płynne i za każdym razem regulowane na nowo:

Z tej perspektywy nie może być mowy o prawdziwych lub fałszywych, rzeczywistych lub wypaczonych aktach związanych z kulturową płcią, a założenie prawdziwej tożsamości płci okazuje się regulatywną fikcją¹⁹.

Zatem nie ma prawdziwych bądź fałszywych poszczególnych tożsamości, są tylko płynne tożsamości. To samo dotyczy płci biologicznej, jest ona „performatywnie realizowanym znaczeniem”²⁰, jako taka może stanowić punkt wyjścia do namnażania różnych upłciowionych znaczeń. Siłą rzeczy ludzkiemu ciału również nie można przypisać cechy stałości ani statusu ontologicznego bytu. Jest ono ciągle

zmienną granicą, powierzchnią, której przenikalność jest regulowana politycznie, znaczeniową praktyką w kulturowym polu zakreślonym przez hierarchie kulturowych płci i obowiązkową heteroseksualność²¹.

Butler wprowadza termin „style ciała” na określenie zróżnicowań wynikających z płci kulturowej, na podkreślenie ich tymczasowych form będących skutkiem „performatywności”.

Reasumując, dla Butler, człowiek to przygodny zestaw atrybutów będący konsekwencją performatywnych aktów.

4. Problemy z rasą

Jeśli nasza płeć jest zasadniczo uwarunkowana kulturowo, to powstają pytania, co z kwestią zróżnicowań rasowych. Zgodnie z zaproponowanym przez Butler tokiem rozumowania należałoby przyjąć, że różnice rasowe to nic innego, tylko rezultat opresywnego języka, dominującej heteronormatywności i „fallugocentrycznej” opresji (termin często używany przez autorkę, nie podejmuję się jego objaśnienia, podobnie jak „fallugocentrycznej ekonomii”). Amerykańska feministka chyba przestraszyła się tak daleko idących tez wzbudzających opary absurdu, wyraźnie ich unika, próbując odwrócić kierunek myślenia:

Rasy i płci nie należy traktować jako prostej analogii. Dlatego, moim zdaniem, pytanie nie brzmi, czy teorię performatywności można przyłożyć do rasy, lecz jak uwzględnienie kwestii rasowych wpłynie na kształt tej teorii²².

¹⁹ Tamże, s. 253–254.

²⁰ Tamże, s. 94.

²¹ Tamże, s. 250.

²² Tamże, s. 21.

Kilka stron dalej autorka wskazuje także na, moim zdaniem współcześnie wątpliwe, tabu krzyżowania się ras jako czynnik mający wpływać na kształtowanie się płci kulturowej.

5. Przewycięzanie tabu kazirodztwa sposobem na rozwój tożsamości?

Wiele miejsca w swoich rozważaniach Butler poświęca kwestii incestu (kazirodztwa). Zdaniem autorki tabu incestu utrwała heteroseksualne wzorce zachowań. Butler, polemizując z Foucaultem i Kristevą, zastanawia się, w jaki sposób tabu to ogranicza seksualną elastyczność i możliwości subwersji. Zarówno tabu incestu, jak i tabu homoseksualności, obydwie wspierane przez doktrynę psychoanalityczną (kompleks Edypa), ujmuje jako kluczowe momenty tworzenia się płci kulturowej, oczywiście zgodnie z dominującymi wzorcami heteroseksualności:

Powyżej omówiliśmy już tabu incestu i nadrzędne względem niego tabu homoseksualności, uznając oba za decydujące momenty dla powstania tożsamości kulturowej płci – zakazy, które wytwarzają tożsamość według kulturowo zrozumiałych wzorców opartych na idealizowanej obowiązkowej heteroseksualności²³.

Butler w swych rozważaniach o normotwórczym i ograniczającym kazirodztwie zasadniczo pozostaje na poziomie analitycznym, *expressis verbis* nie przechodzi na poziom postulatyczny w kontekście edukacji społecznej, niemniej jeśli zestawimy konkluzje dotyczące znaczenia incestu z „fikcyjnością owego regulatywnego ideału” (heteroseksualności), wniosek nasuwa się sam²⁴.

6. Rozwój poprzez dekonstrukcję i subwersję płci

Ponieważ nie ma stałości substancji, męska i żeńska fizyczność płci – tak jak ją obserwujemy – jest efektem „powtarzanej stylizacji ciał, zbiorem aktów powtarzanych w wyjątkowo sztywnych ramach regulatywnych, które z czasem zastygają, tworząc pozór substancji, pozór pewnego rodzaju naturalnego bytu”²⁵.

²³ Tamże, s. 245–246.

²⁴ Przy okazji nasuwa się także pytanie, czy koncepcjami Butler inspirował się polski filozof i polityk Jan Hartman, gdy na swoim blogu na łamach portalu „Polityki” wygłosił w 2014 roku gloryfikację miłości kazirodczej. Jednak, zapewne wbrew oczekiwaniom autora, jego wypowiedź i zamieszczone tam zdanie „Być może piękna miłość brata i siostry jest czymś wyższym niż najwznioślejszy romans niespokrewnionych ze sobą ludzi?” zbulwersowała praktycznie wszystkich. W mediach przetoczyła się gwałtowna dyskusja, zdecydowanie krytyczna wobec opinii krakowskiego filozofa, odcięła się od niego nawet lewicowo-liberalna macierzysta redakcja.

²⁵ J. Butler, *Uwikłani...*, s. 95.

Innymi słowy, sztywne ramy regulatywne mają charakter „heteronormatywny”, a tym samym opresyjny. Oczywiście martwi to feministkę, receptę widzi w dekonstrukcji substancjalnego oblicza płci kulturowej i odkrywanie ich podstawowych, konstytutywnych aktów. Nie jest to zadanie łatwe, dominujący patriarchalny porządek społeczny nie jest zainteresowany zmianami. Ustrój społeczny poprzez swoją heteronormatywność utrzymuje jednostki w iluzji stałości płci. Przed nurtem feministycznym rysuje się więc nie lada wyzwanie zmiany dotychczasowego stanu. Jak można to osiągnąć? Butler wskazuje na

próbę namysłu nad możliwościami subwersji i destabilizacji owych znaturalizowanych i urzeczowionych wyobrażeń płci, wspierających męską hegemonię i panowanie heteroseksizmu, próbę zawikłania kwestii płci nie poprzez strategie odwołujące się do jakiegoś utopijnego „poza”, lecz poprzez poruszenie, subwersyjne kombinacje i namnożenie tychże właśnie kategorii, które pozując na konstytutywne iluzje tożsamości, usiłują kulturową płć stabilizować²⁶.

Jak widać, rzeczywiste intencje autorki teorii queer to praca nad poszerzaniem symbolicznych i realnych możliwości zmian płci, zarówno w wymiarze kulturowym, jak i biologicznym²⁷.

Binarny podział płci utrwala dotychczasowy skostniały porządek społeczny osadzony na heteronormatywności i patriarchalnych wzorcach, stąd twierdzenie, iż płć jest także sprawą polityki. W rewolucyjnej zmianie znaczącą rolę odegrać mogą osobnicy drag queen (z ang. *in drag* oznacza bycie w przebraniu przeciwnej płci, *queen* – królowa). W swoich kreacjach podkreślają oni umowność płci i jej kulturową iluzoryczność. Drag swoją obecnością manifestuje przekaz typu: „być może wyglądam jak kobieta, ale w środku mam męskie ciało, lub odwrotnie, być może wyglądam jak mężczyzna, ale w środku jestem kobietą”. Ponieważ są to znoszące się przeciwności, podkreślają tym samym ich umowność i performatywność. I o to chodzi:

W takim stopniu, w jakim *drag* potrafi stworzyć spójny obraz „kobiety” [...], tak może też ukazać odrębność wymienionych aspektów doświadczenia nacechowanego kulturową

²⁶ Tamże, s. 95.

²⁷ Postulaty Butler dotyczące „namnażania” kategorii płciowych i akcentowania ich relatywności znajdują na Zachodzie różne aplikacje praktyczne. Jak ostatnio doniosły media, w badaniu – firmowanym przez brytyjskiego rzecznika praw dziecka – dzieci w wieku 13–18 lat miały opisać swoją płć, ale podane przykłady wykraczały poza wskazanie płci męskiej lub żeńskiej, do wyboru było 25 możliwości. Obok klasycznego wskazania kobieta/mężczyzna wymieniono również m.in. takie propozycje, jak: bezpłciowość, transpłciowość, trójpłciowość, obojactwo, czy bycie między chłopcem a dziewczynką. W ankiecie pojawiło się także pytanie, czy „ludzie powinni być wolni w wyborze swojej płci”, <http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/279723-nachalne-promowanie-gender-doprowadzone-do-absurdu-13-latki-mialy-wskazac-plec-wybierajac-jedna-z-25-mozliwosci> [dostęp: 28.01.2016]. Jeszcze dalej poszedł amerykański Facebook, dla swoich użytkowników przygotował wybór tożsamości płciowej spośród 56 możliwości; http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15462856,Facebook_zmienia_ustawienia_plci_Zamiast_dwoch_opcji.html [dostęp: 28.01.2016].

plcią, które dzięki regulatywnej fikcji heteroseksualnej spójności w sztuczny sposób zlewają się w nierozrwalną całość. Drag, imitując konkretną kulturową płęć, nieuchronnie w ogóle obnaża jej naśladowczą strukturę – a także jej przygodność²⁸.

Subwersywne akty cielesne jawią się jako podstawowa metoda nowej społecznej pedagogiki suflowanej przez amerykańską feministkę. Angielski termin *subversion* można tłumaczyć jako *obalenie*, *przewrót*, *unicestwienie*, *zrujnowanie*, *zepsucie*. W tym kontekście nowego znaczenia nabiera oryginalny tytuł pracy autorki uznawanej za główny współczesny autorytet teorii queer.

7. Waloryzacja czynników środowiskowych, dewaloryzacja uwarunkowań biologicznych

Jak zasygnalizowałem wcześniej, rozważania Butler o tożsamości jednostki, płci biologicznej i kulturowej przeprowadzane są w całkowitym oderwaniu od ustaleń współczesnej psychologii osobowości i genetyki zachowania. Zdecydowana większość współczesnych badaczy osobowości, temperamentu, różnic indywidualnych opowiada się za stanowiskiem traktującym rozwój jako wypadkową wzajemnego oddziaływania genów i środowiska²⁹. Z kolei w obszarze neurobiologii stwierdza się istnienie szeregu różnic międzypłciowych³⁰, skwapliwie zacieranych przez genderystki. Istnieją, co prawda, zaburzenia zależne tylko od jednego genu, takie jak płasawica Huntingtona czy fenyloketonuria, ale – po pierwsze – są to choroby bardzo rzadkie, po wtóre – ich obraz kliniczny jest wyraźny i jednoznaczny, po trzecie, jak w przypadku fenyloketonurii, istnieją środki zaradcze w postaci rygorystycznej diety, a więc oddziaływania środowiskowe. W przypadku rozwoju bardziej skomplikowanych parametrów człowieka, takich jak osobowość czy orientacja seksualna, trudno dziś spotkać badaczy, którzy opowiadaliby się tylko za jednym (biologia) lub tylko za drugim (środowisko) czynnikiem. Jan Strelau, podsumowując stan współczesnych badań nad różnicami indywidualnymi, pisze:

Kontynuowane od ponad pół wieku badania, choć rozbieżne w swoich wynikach, pozwalają w oparciu o metaanalizę danych empirycznych stwierdzić, że w przypadku inteligencji za różnice indywidualne w IQ w połowie (w 50%) odpowiada czynnik genetyczny, a w połowie (w 50%) środowisko³¹. W przypadku cech osobowości, w tym temperamen-

²⁸ J. Butler, *Uwikłani...*, s. 248.

²⁹ Por. J. Pervin, O. John, *Osobowość. Teoria i badania*, Kraków 2002; R. Plomin, J.S. DeFries, G.E. McClearn, P. McGuffin, *Genetyka zachowania*, Warszawa 2001.

³⁰ Zob. np. D. Kimura, *Human sex differences in cognition, fact, not predicament*, „Sexualities, Evolution & Gender” 2004, nr 6 (1), 45–53; A. Grabowska, *Mózg kobiety, mózg mężczyzny, czyli dlaczego jesteśmy różni*, „Panorama” 2014, nr 1, s. 1–4; M. Ingahlalikar i in., *Sex Differences in the Structural Connectome of the Human Brain*, „Proceedings of The National Academy of Science of The United States of America” 2014, nr 111 (2), s. 823–829.

³¹ Zob. R. Plomin, J.S. DeFries, G.E. McClearn, P. McGuffin, dz. cyt.

tu, wkład czynnika genetycznego – w zależności od specyfiki mierzonych cech – waha się w granicach od 30% do 60%³².

A przecież i wtedy, gdy Butler pisała swoją pracę (pierwsze wydanie ukazało się w 1990 r.), wiedza w tych dziedzinach była dość spora, zwłaszcza ustalenia dotyczące wzajemnych relacji genów i środowiska. Amerykańska genderystka tworzy wszak koncepcję, w której jakiegokolwiek uwarunkowania biologiczne praktycznie nie mają znaczenia, liczy się wyłącznie wpływ języka (aktów performatywnych), czyli oddziaływania kulturowo-środowiskowe.

Obserwować można, być może na skutek naśladownictwa amerykańskiej feministki, iż wszelkie badania wskazujące na znaczenie czynników biologicznych i neurobiologicznych różnicowanie kobiet i mężczyzn są stanowczo negowane przez przedstawicielki podejścia genderowego. W ramach tego nurtu obowiązuje paradygmat, że wszelkie różnice neurobiologiczne są konstruowane kulturowo. Feministyczne autorki: R. Jordan-Young³³ i C. Fine³⁴ skupiają się na niedoskonałościach w badaniach. Podkreśla się naturalne etyczne ograniczenia w przeprowadzaniu eksperymentów, zbyt małe próbki badawcze, brak replikacji eksperymentów, zbyt szerokie wnioskowanie, brak całościowej wiedzy o naturze mózgu, wreszcie „neuroseksizm” badaczy³⁵. Z wieloma z tych argumentów można się zgodzić, ale to nie powód, by wylewać dziecko z kąpielą, np. fakt, iż jakiś eksperyment nie był podejmowany replikacyjnie, nie oznacza, że jego wyniki nie mają znaczenia. Warto w tym miejscu podkreślić także fundamentalną sprzeczność pomiędzy narracją genderową a homofilną, która przyczyny orientacji seksualnej zasadniczo upatruje w uwarunkowaniach biologicznych (genetycznych i hormonalnych), popadając w przeciwny ekstremalizm³⁶.

Podsumowanie – w stronę nowej pedagogiki wychowania?

Wyłaniająca się z prac Butler wizja człowieka to obraz jednostki o płynnej tożsamości, do której nie powinna się ona zbyt przywiązywać. Nasza tożsamość podlega bowiem ciągłej kulturowej i językowej zmianie. Z powodu onto-

³² J. Strelau, *Kilka refleksji na temat różnic indywidualnych – z perspektywy psycholog*, „Nauka” 2006, nr 4, s. 16.

³³ R. Jordan-Young, *Brain Storm: The Flaws in the Science of Sex Differences*, Cambridge 2010.

³⁴ C. Fine, *Delusions of Gender: How Our Minds, Society, and Neurosexism Create Difference*, New York 2010.

³⁵ Przez neuroseksizm prawdopodobnie należy rozumieć seksistowskie, stereotypowe postrzeganie różnic pomiędzy kobietami a mężczyznami przenoszące się na płaszczyznę interpretacji badań neurobiologicznych. Podkreślam tryb warunkowy, gdyż termin autorstwa Fine (tegoż, dz. cyt.), w praktyce funkcjonuje jak klasyczny epitet.

³⁶ Szerzej o tych kwestiach w tekstach A. Margasińskiego, dz. cyt. i A. Margasiński, B. Białecka, *Gender-kalendarium*, [w:] *Gender – projekt nowego człowieka*, red. B. Białecka, UAM, Poznań [w druku].

logicznego braku stałości substancji jednostka ma prawo do wszelkich przemian, obejmujących także dziedzinę płciowości i seksualności. W swych wyborach nie powinna dać się ograniczać schematom binarnej dwupłciowości, są one bowiem skutkiem oddziaływań konserwatywnego i heteronormatywnego społeczeństwa. Iluzoryczna dwupłciowość jest konserwowana poprzez tabu incestu i homoseksualizmu, a niechlubną rolę w podtrzymywaniu tych zakazów odegrał freudyzm. Społeczeństwo jest skostniałe, patriarchalne i opresyjne, a jego ofiarami są szczególnie kobiety, zmuszane do rodzicielstwa i standardowego macierzyństwa. Świadoma i wyzwolona jednostka winna przełamywać te heteroseksistowskie ograniczenia, które, zdaniem Butler, nie mają żadnego uzasadnienia w naturze. Kwestiom rodziny amerykańska feministka nie poświęca większej uwagi, jawi się ona jako ograniczenie możliwości dokonywania indywidualnych wyborów i konsekwencja heteroseksualnej normatywności. Nic nie powinno przeszkadzać w swobodnym samookreślaniu się jednostki, także decyzje o macierzyństwie i zawieranych związkach. Należy zmieniać opresywne społeczeństwo w duchu akceptacji dla wszelkiego rodzaju związków: dwupłciowych, jednopłciowych czy poliamorycznych. Ekstremalny indywidualizm, procesualizm, postmodernistyczna fragmentaryzacja opisów, skrajny determinizm kulturowy i performatywności aktów językowych to cechy wyróżniające koncepcję amerykańskiej genderystki.

Jak podkreśla Boucher³⁷ – teoria Butler to specyficzny metodologiczny indywidualizm, w ramach którego opisuje ona klasyczną opozycję między jednostką a społeczeństwem, proponując tej pierwszej w gruncie rzeczy marginalne możliwości kontestacji homogenicznych norm. To radykalna wersja moralnego i politycznego indywidualizmu, która zupełnie nie odpowiada na pytania o zakres moralnej odpowiedzialności jednej jednostki wobec drugiej. Niemiecka socjolog G. Kuby zalicza „wywrotową” teorię Butler do podstaw globalnej rewolucji seksualnej narzucanej światu przez nurty feministyczno-genderowe i neomarksistowskie³⁸.

Wywiedzione z tez Butler genderowe sugestie, dotyczące procesu wychowania, praktycznie nie mieszczą się w schemacie pajdocentryzm vs. aksjocentryzm. Oczywiście, nie mają one nic wspólnego z podejściem aksjocentrycznym, ale czy można je umieścić w ramach modelu pajdocentrycznego? Tylko częściowo, w zakresie relatywizacji wartości i gloryfikacji indywidualizmu. Jednak wydaje się, że obraz człowieka naszkicowany przez Butler zasadniczo nie mieści się w tym modelu. Jeśli przyjmiemy, że główną ideą podejścia pajdocentrycznego jest „podążanie za dzieckiem” (Rousseau), to tezy o „niestałości substancji”, performatywności płci (zarówno kulturowej, jak i biologicznej), niestałości ciała i jego stylach – wykraczają poza pajdocentryzm. Nie ma tutaj miejsca na „podążanie za dzieckiem”, pozostawione samo sobie ulegnie opresywnej większości i utknie w „heteronormatywnej iluzji”. To w gruncie rzeczy, choć nie do końca

³⁷ G. Boucher, dz. cyt.

³⁸ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, Kraków 2013.

artykułowany wprost, zarys nowej pedagogiki społecznej stanowiący swoisty program cywilizacyjnej rewolucji. Co miałoby być celem takiego wychowania? Jednostka wolicjonalnie wybierająca swoją płciowość, bez względu na biologiczne uwarunkowania. Głównymi wyznacznikami tej „nowej pedagogiki” są odejście od klasycznego dwupłciowego podziału na męskość–kobiecość, namnażanie „ról płciowych” w celu zrelatywizowania tradycyjnej binarności, odrzucenie determinizmu biologicznych czynników rozwojowych, pełna swoboda w wyborze pełnionych ról płciowych, zarówno biologicznych, jak i kulturowych. Tradycyjne modele małżeństwa i rodziny są odrzucane jako przestarzałe i zbyt- nio krępujące możliwości indywidualnej ekspresji. Równoprawne miejsce należy się związkom homoseksualnym czy poliamorycznym. W tej nowej społecznej pedagogice raczej należy narzucać odgórnie edukację nastawioną na „dekonstrukcję płci”, czyli ukazywać jej rozmaite względności. Trudne kwestie hermafrodytyzmu (Butler, za Foucaultem, analizuje taki przypadek Herculiny Barbin) mogą stanowić dobry punkt wyjścia. Inną, szeroką ilustrację podsuwają osobnicy *drag queen*, swoimi postaciami i występami relatywizujący binarne schematy płciowości. Innymi słowy, w nowym wymiarze społecznej edukacji marginalne zaburzenia/patologie winny stać się punktem odniesienia. Jak ilustrowano przykładami, przy sprzyjająco lewicowo-liberalnej władzy elementy takiego programu są wdrażane w praktyce społecznej także w Polsce.

Koncepcje Butler dość arogancko abstrahują od biologicznych uwarunkowań rozwojowych; jak wykazano, jej ontologiczna antropologia zawiera fundamentalne błędy logiczne i metodologiczne. Co ciekawe, te rudymentalne słabości teorii amerykańskiej feministki wydają się odwrotnie proporcjonalnie do jej wpływów i dowodów licznego uznania w świecie akademickim. Być może, także w zagmatwanym i mętym stylu Butler można doszukiwać się jej swoistej popularności, bo liczne niedorzeczności i błędy logiczne można niezorientowanym przedstawiać jako prawdy objawione. Ale to już raczej nie zasługa samej autorki, co jej licznych i wiernych akolitek.

Bibliografia

- Boucher G., *The Politics of Performativity: A Critique of Judith Butler*, „Parrhesia” 2006, nr 1.
Butler J., *Uwikłani w płć. Feminizm i polityka tożsamości*, Warszawa 2008.
Butler J., *Walczące słowa*, Warszawa 2010.
Czerny J., *Filozofia wychowania*, Katowice 1997.
Fine C., *Delusions of Gender: How Our Minds, Society, and Neurosexism Create Difference*, New York 2010.
Grabowska, A., *Mózg kobiety, mózg męski, czyli dlaczego jesteśmy różni*, „Panorama” 2014, nr 1.

- Ingalhalikar M., Smith A., Parker D., Satterthwaite T.D., Elliott M.A., Ruparel K., Hakonarson H., Gurb R.E., Gurb R.C., Verma R., *Sex Differences in the Structural Connectome of the Human Brain*, „Proceedings of The National Academy of Science of The United States of America” 2014, 111 (2).
- Jordan-Young R., *Brain Storm: The Flaws in the Science of Sex Differences*, Cambridge 2010.
- Kimura D., *Human sex differences in cognition, fact, not predicament*, „Sexualities, Evolution & Gender” 2004, nr 6 (1).
- Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, Kraków 2013.
- Margasiński A., *Płeć i orientacja seksualna w ujęciu nurtu genderowego a homofilnego – między nauką i ideologią*, [w:] *Gender – spojrzenie krytyczne*, red. J. Jagiełło, D. Oko, Kraków [w druku].
- Margasiński A., Białecka B., *Gender-kalendarium*, [w:] *Gender – projekt nowego człowieka*, B. Białecka, Poznań [w druku].
- Pervin J., John O., *Osobowość. Teoria i badania*, Kraków 2002.
- Plomin R., DeFries J.S., McClearn G.E., McGuffin P., *Genetyka zachowania*, Warszawa 2001.
- Rosiak M., „*Gender trouble*” Judith Butler w świetle logiki i metodologii – analiza głównych założeń i ich konsekwencji, [w:] *Gender – spojrzenie krytyczne*, red. J. Jagiełło, D. Oko, Kraków [w druku].
- Ostrowska U., *Aksjologiczne podstawy wychowania*, [w:] *Pedagogika*, t. 1, red. B. Śliwerski, Gdańsk 2006.
- Scruton R., *Oikofobia i ksenofilia*, „Arka”, nr 4.
- Strelau, J., *Kilka refleksji na temat różnic indywidualnych – z perspektywy psychologa*, „Nauka” 2006, nr 4.
- Zubelewicz J., *Filozofia wychowania. Aksjocentryzm i paidocentryzm*, Warszawa 2002.

Judith Butler's anthropology and its educative implications

Summary

This paper is an endeavour to read anthropological concepts in Judith Butler, widely recognized as one of the most influential thinkers of gender science. As it is shown, her study is burdened with basic errors in ontological-anthropological descriptions, namely preferring extreme individualism and processualism, in which individual is not entitled to having gender stability and personal identity. Butler suggests a social development characterized by abandoning the model of two-genders binarity and proliferation of new gender oriented categories, of which aim would be to create a new, aware individual that would choose its own gender independently of any biological and cultural conditions. The author's point of reference are two general models of upbringing – axiocentrism and paidocentrism. Butler's demands are not compatible with these models, her ideas can be qualified as new social engineering project.

Keywords: Judith Butler, gender, upbringing, axiocentrism, paidocentrism.